

997

Tragiczne w skutkach wymuszenie pierwszeństwa

2 lutego w Mikstacie na skrzyżowaniu ul. Słowackiego i ul. Grabowskiej – mieszkaniec Białogardu, kierując samochodem mitsubishi carisma nie zachował należytych środków ostrożności, wymusił pierwszeństwo i zderzył się z prawidłowo jadącym vw passatem. Kierowca passata, w wyniku doznanych obrażeń ciała, zmarł po przewiezieniu do Szpitala Rejonowego w Ostrzeszowie. Dalsze czynności w sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Ostrzeszowie.

Zderzył się z rowerzystą

28 stycznia, w Kobylej Górze, mężczyzna A.M., kierując samochodem osobowym marki Renault, nie obserwował należycie przedpola jazdy i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu, czym doprowadził do zderzenia z mężczyzną kierującym rowerem. Rowerzysta w wyniku zderzenia doznał obrażeń ciała, przewieziono go więc do Szpitala Rejonowego w Ostrzeszowie. Czynności w sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Ostrzeszowie

Kolizje drogowe

1 lutego na skrzyżowaniu ul. Kamiennej i ul. Różanej mężczyzna Ł. Ch. – kierujący oplem vectrą, nie obser-

wował należycie przedpola jazdy i nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu kierującemu fiatem uno H.K., czym doprowadził do zderzenia.

3 lutego miało miejsce podobne zdarzenie – na skrzyżowaniu ul. Sikorskiego i al. Wojska Polskiego. Kobieta M.M. kierująca samochodem osobowym marki Volvo nie obserwowała prawidłowo przedpola jazdy i nie ustąpiła pierwszeństwa prawidłowo jadącemu vw golf, doprowadzając do zderzenia pojazdów. Sprawców obydwu kolizji ukarano mandatem.

LEONI STRAJKUJE

(dokończenie ze str. 1)

Tymczasem, jak w czasach komunizmu, zarządzono blokadę informacyjną, telefony milczały, a stróże nie reagowali na prośby o skontaktowanie z kimkolwiek z kierownictwa firmy, bez wątpienia realizującą odrębne nakazy. Ale ludzie mówią – poruszają bolesne problemy, bo jeszcze wierzą w odmianę swego losu.

Pierwszy raz zakład stanął w nocy z 31 stycznia na 1 lutego, ok. godz. 1.15. Stało się to po rozmowach członków zarządu, koordynatorek, przedstawicieli wszystkich działów z dyrektorem S. Rozmowy dotyczyły głównie spraw finansowych. Założyła się przyjęła do wiadomości wysokości proponowanych przez kierownictwo podwyżek płac.

„Zaproponowano pracownikom 90 zł i 40 zł (premii) - w sumie 130 zł (brutto). Nazwał się to propozycją zakładu, a w sumie chodziło o kwotę, która należała się każdemu z tytułu obniżenia składek jeszcze przez poprzedni rząd – mówi jeden z pracowników. Chcieliśmy dostawać przynajmniej 300 zł na rękę wczelnej.

Z tłumaczeniem dyrektora nowego wynikało, że on nie może o niczym zadecydować – wszystko rozumie, ale ręce ma związane. Dlatego będzie czekał na przyjazd z Niemiec przedstawicieli firmy. Dodawał, że jest puła pieniędzy ustalona przez koncern, z której można korzystać”.

Nie usatysfakcjonowało to pracow-

Wpadł na znak

2 lutego w miejscowości Doruchów, na ul. Ostrzeszowskiej – mężczyzna A.B. kierujący oplem astrą nie zachował należytych środków ostrożności i uderzył w znak drogowy. Znak uszkodził kolejny pojazd – również opla astrę. Policjanci, wykonując czynności w sprawie, od sprawcy kolizji wyczuli wyraźną woń alkoholu, w związku z tym pobrali od niego krew do badania na zawartość alkoholu. Dalsze czynności w sprawie prowadzi Komenda Powiatowa Policji w Ostrzeszowie.

ników, chcieli, aby dyrektor spotkał się z całą załogą. Po jakimś czasie doszło do takiego spotkania. Oprócz postulatów płacowych ludzie mówili też o innych problemach koniecznych do rozwiązania. Największe są w dziale produkcji, gdzie pracują kobiety. Tam, zdaniem niektórych moich rozmówców, sytuacja jest tragiczna. Gdy którejś z pracownic zabraknie, pozostałe i tak muszą wykonać ustaloną normę, gdy nie są w stanie tego zrobić – dostają najniższą stawkę, czyli ok. 800 zł. Ten problem istnieje od lat, nikt nie chce go rozwiązać. Inny to liczenie nadgodzin – im ich więcej, tym coraz więcej stawka. Jeden z postulatów dotyczył też urlopów.

„Pracownikom proponuje się urlopy z powodu braku produkcji. Gdy urlopy są już wykorzystane, podsuwa się wnioski o przyznanie urlopu bezpłatnego – mówi jeden z młodszych pracowników, który jednak zdążył już na własnej skórze doświadczyć takich praktyk. W papierach wszystko jest w porządku, bo przecież leży wniosek pracownika o bezpłatny urlop. Ale kto odmówi? Pracownicy obawiają się zwolnienia”.

Może dlatego o tym, co dzieje się w zakładzie, wypowiadają się tylko incognito, za to z coraz większą goryczą:

„Mamy kapitalizm, a wróciłimy do socjalizmu, gdzie dochody poszczególnych zakładów, bez względu na to, ile wypracują, są dzielone centralnie”.

„Dlaczego na Słowacji, na Węgrzech

ŁUPEM SĄ GOŁĘBIE

To na pewno nie były przypadkowe włamanie, lecz seria zaplanowanych kradzieży – mówią hodowcy gołębi pocztowych. Oni właśnie w krótkim czasie utracili to, co tak bardzo ukochali – nie żałując wysiłku i pieniędzy – swoich skrzydlatych przyjaciół. Gołębniki okradzione z gołębi w różnych miejscach Ostrzeszowa i okolic zobaczyło kilku hodowców. Pan Czesław, który jest również poszkodowany w tej sprawie, z załamaniem mówi o utraconych 50 sztukach. Przypuszcza, że złodzieje włamali się do jego gołębnika na działce w nocy z 26/27 stycznia.

Dzień przed tym ktoś przeciął siatkę od okna w pustym pomieszczeniu, przygotowanym na młode okazy, i zabrał pojemniki. Zapewne spodziewał się zastać tam gołębie.

Złość się miesza z bezsilnością – mówi mój rozmówca. Liczy jeszcze na skuteczność działań policji i na to, że w

końcu sprawcy popełnią błąd. Na działce p. Czesława wciąż widnieją wyraźne ślady stóp pozostawione przez złodziei. Niestety, wyszkolony pies policyjny nie podjął tropu. Dobrym zwiastunem jest fakt powrotu do gołębnika dwóch wy-



kradzionych gołębi. Gdzie reszta? Spodziewamy się, że na to pytanie policja wkrótce znajdzie odpowiedź i sympatyczne ptaki powrócą do swych właścicieli, zaś sprawcy kradzieży otrzymają również swoją klatkę, lecz bez możliwości „lotowania”.

W. Juszcak

i Ukrainie wykonują 50% normy i zarabiają więcej, a tu jest tak źle? Kilka lat temu były wyższe zarobki, teraz stopa życiowa rośnie, a my zarabiamy coraz mniej.”

Wygląda na to, że tym razem ktoś się przeliczył. Pracownicy LAP odnalazły w sobie koleżeńską solidarność i wspólnie powiedziały DOŚĆ! Czy coś wywalczą swym protestem – nie wiadomo. Już grozi się załodem, że może zaistnieć taka sytuacja, że zakład w Ostrzeszowie nie dostanie zamówienia żadnego nowego projektu, przez co okaże się niewydajny i zostanie zamknięty. Bardzo to dziwne, zważywszy, że jeszcze niedawno szczycono się otrzymanym certyfikatem, a o tutejszym przedsiębiorstwie mówiono jako o wiodącym w całym koncernie. Jak na wiodący europejski zakład zarobki są raczej z „trzeciego świata”. Mężczyźni pracujący na komasach zarabiają 1580

zł brutto (ok. 1300 zł na rękę), zaś kobiety mają 1180 zł brutto, pod warunkiem, że wykonają normę. Wówczas dostają 1070 zł na rękę, jeśli normy nie wykonają, otrzymują 800 zł.

Przed pracownikami Leoni trudne zapewne rozmowy z kierownictwem koncernu. Zaplanowane były na poniedziałkowe popołudnie, więc może w chwili, gdy zamykamy ten numer „Czasu”, właśnie trwają. O rezultatach poinformujemy za tydzień. Ale niezależnie od efektów tych rozmów i tak bilans protestów w ostrzeszowskim LAP ma pierwszą pozytywną stronę. Po raz pierwszy w kilkunastoletniej historii firmy pracownicy przezwyciężyli strach i wspólnie, jednym głosem upomnieli się o swoje racje. Stali się załogą potrafiącą określić cel i sens wykonywanej pracy, załogą, z którą trzeba się liczyć.

K. Juszcak

998

Nadłamane konary

28 stycznia strażacy otrzymali zgłoszenie o złamanym konarze drzewa w Szklarcze Myślniewskiej. Natomiast 29 stycznia w Książenicach zagrożenie stwarzał nadłamany konar drzewa nad budynkiem gospodarczym. W obydwu miejscach udały się zastępy Straży Pożarnej, które za pomocą pilarek i podnośników usunęły zagrożenia.

Dachówki w rynnach

Również 28 stycznia w budynku szkoły w Kaliszkowicach Kaliskich strażacy z pomocą podnośnika usuwali z rynny dachówki, wrzucone tam przez wiatr.

Pochylił się

30 stycznia strażacy otrzymali zgłoszenie o zagrożającym kominie kotłowni przy budynku produkcyjnym. Wskutek korozji elementów podtrzymujących i silnych wiatrów komin uległ pochyleniu, grożąc zawaleniem. Działania strażaków polegały na zabezpieczeniu uszkodzonego elementu za pomocą, dostarczonej przez właściciela, obejmy.

Palił się kontener

1 lutego w Ostrzeszowie na os. Zamkowym palił się kontener ze śmieciami. Strażacy ugasił pożar i zabezpieczyli miejsce zdarzenia. Przyczyną było prawdopodobnie umyślne podpalenie przez przechodzącą osobę.

Usunęli płamę

3 lutego w Grabowie nad Prąsą jednostka OSP Grabów przy użyciu sorbentu usunęła płamę oleju z jezdni.

Najpierw zadymiło

Również 3 lutego strażacy otrzymali zgłoszenie o zadymieniu na ul. Zaulek. Podejrzewano, że pali się budynek mieszkalny, okazało się jednak, że dym wydobywa się po prostu z kominu. Po godzinie strażacy otrzymali zgłoszenie o pożarze w tym samym budynku – tym razem paliły się sadze w przewodzie kominowym. Działania Straży polegały na zgaszeniu pożaru, wezwaniu kominiarza i pouczeniu właściciela.

aga

Pneumokoki u ostrzeszowskich przedszkolaków

(dokończenie ze str. 1)

Za pośrednictwem „Czasu Ostrzeszowskiego” chciałabym nagłośnić tę sprawę, aby nie było za późno. Podobna sytuacja, co wynika ze statystyk, jest także w innych przedszkolach.

Poinformowałam o tym także Sanepid, który oczekuje zgłoszenia informacji na piśmie. Oczywiście to zrobię, ale w tym przypadku chyba nie można zbyt długo czekać. Prosiłam nauczycielki z przedszkola, by poinformowały rodziców o zagrożeniu, ale na razie nie ma żadnego odzewu.

Chcę podkreślić raz jeszcze, że przedszkole, do którego chodzi moje dziecko, jest bardzo dobrym przedszkolem, a sprawę pneumokoków nagłaśniam dla dobra wszystkich naszych dzieci.”

Kilka informacji o pneumokokach

(z <http://www.pneumokoki.pl/> i <http://www.lobuziak.pl/forum/>)
Tak jak inne bakterie, pneumokoki (czyli dwoinki zapalenia płuc) przenoszone są drogą kropelkową. Zarazić się można nie tylko od kogoś chorego, ale także od osoby, która jest nosicielem zarazków (a nie ma objawów choroby). Nosicielstwo pneumokoków w górnych drogach oddechowych występuje u 40% - 60% dzieci. Mimo to bardzo rzadko zdarzają się masowe epidemie. **Jak może dojść do zakażenia się pneumokokiem?**

Bakterie przenoszą się drogą kropelkową, a także przez kontakt bezpośredni z osobą chorą lub nosicielem. W pierwszym etapie bakterie kolonizują błonę śluzową nosogardła, a następnie mogą przedostać się do ucha środkowego, zatok, krwi, a z krwią do płynu mózgowo-rdzeniowego lub innych narządów.

Jakie infekcje powodują pneumo-

koki?

Są jedną z najczęstszych bakteryjnych przyczyn zapalenia górnych dróg oddechowych. Mogą także wywołać zapalenie śluzówki nosa, ucha środkowego, gardła, zatok obocznych nosa oraz płuc. Podczas zapalenia górnych dróg oddechowych dziecko gorączkuje, ma ból gardła, katar, brak apetytu i złe samopoczucie. Gdy procesem zapalnym objęte jest także ucho środkowe, dołącza się ból ucha i niedosłuch, a u niemowląt także niechęć do ssania. Podczas badania endoskopowego (do ucha wprowadzany jest wziernik) widać zaczerwienienie i wybrzuszenie błony bębenkowej. Niekiedy wymaga on anacjacji. Pneumokoki odpowiedzialne są także za zapalenie zatok obocznych nosa. Objawy tej choroby najczęściej pojawiają się między trzecim a piątym dniem od momentu wystąpienia kataru. Dziecko ma gorączkę, ból głowy oraz ucucie rozpięcia, obrzęk i bolesność uciskową okolic oczu. Mimo właściwego leczenia, choroba ta może prowadzić do wielu powikłań. Zakażenie pneumokokowe jest również

najczęstszą przyczyną pozaszpitalnych bakteryjnych zapaleń płuc. Chorobę tę najczęściej poprzedza zakażenie górnych dróg oddechowych. Późem pojawia się wysoka gorączka, kaszel, duszność, ból w klatce piersiowej, a czasem też brzucha.

Dlaczego są niebezpieczne?

Szczególnie niebezpieczna jest sytuacja, gdy dochodzi do przełamania bariery błony śluzowej układu oddechowego i przeniknięcia drobnoustrojów do krwiobiegu. Inwazja pneumokoków powoduje wówczas ciężką ogólnoustrojową chorobę zwaną posocznica (sepsa). Bakterie mogą być również przenoszone do odległych narządów i układów. Powodują tak poważne schorzenia, jak zapalenie opon mózgowo-rdzeniowych, zapalenie stawów czy otrzewnicy. Wszystkie te choroby mają bardzo szybki i szczególnie ciężki przebieg. Mimo właściwego leczenia, mogą zagrażać życiu.

Jak diagnozuje się bakterię pneumokoka?

Diagnostyka zakażeń pneumokokowych opiera się zwykle na badaniach mikrobiologicznych. Są to badania mikroskopowe, testy lateksowe oraz klasyczne

posiewy. Wykorzystywane są również testy genetyczne (PCR). W ostatnim czasie wchodzi do użycia testy wykrywające antygeny pneumokokowe w moczu.

Jak leczyć i zapobiegać?

Najczęściej stosuje się antybiotyki, jednak dobranie właściwego leku oraz jego dawki stwarza lekarzowi wiele trudności. Od dwudziestu pięciu lat narasta bowiem problem lekooporności pneumokoków. Obecnie dotyczy on 25-60% wszystkich szczepów. Ze względu na nosicielstwo tych bakterii, ryzyko uogólnionego zakażenia organizmu o ciężkim przebiegu oraz trudności związane z leczeniem tego typu infekcji, bardzo ważne jest zapobieganie chorobom wywołanym przez pneumokoki. **Profilaktyka polega głównie na szczepieniach, które zalecane są dzieciom z tzw. grup ryzyka (z zaburzeniami odporności oraz rozpoznawanymi chorobami przewlekłymi). Szczepialną grupę stanowią też dzieci do drugiego roku życia. W sposób naturalny mają one niedojrzały układ odpornościowy.**

PIERWSZE
W CENTRUM WYDARZEŃ



Zamów reklamę, tel. 062.764 59 82
www.rc.fm

P.H.U. AUTO HIT

Pełna oferta również na:

www.autohit-ostreszow.gratka.pl



transport samochodów osobowych (1,5 tony)

pomoc drogowa (3,2 tony – 4 samochody)

skup – sprzedaż – zamiana samochodów (za gotówkę, kredyty samochodowe)

wypożyczalnia lawet

Ostrzeszów, ul. Wojska Polskiego 46
tel./fax 062/ 730-17-16; 0665 454 543